

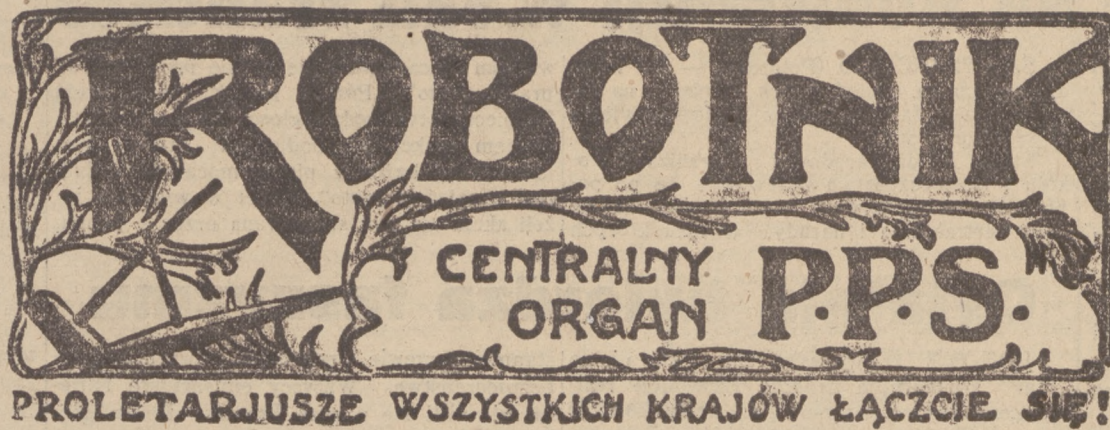
**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIAŃSKI**

REDAKCJA

przyjmuje interesantów
od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA

czynna od godziny 8—18



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM**

**REDAKCJA: ŁÓDŹ
PIOTRKOWSKA 68**

**ADMINISTRACJA :
PIOTRKOWSKA 70**

Telefony: Redakcji 144-18
Administracji 222-22

**Konto w Banku „Społem”,
Oddział w Łodzi, Nr. 12**

Cena numeru 1 złoty

Opięczętowanie niemieckiej amb sady w Madrycie

LONDYN (Polpress). Dyplomaci brytyjscy i amerykańscy weszli do ambasady niemieckiej w stolicy Hiszpanii. Dokonano szczegółowej inspekcji gmachu, poczym na drzwi nałożono pieczęcie.

Niemiecki personel dyplomatyczny jest internowany. Przed opuszczeniem budynków Niemcy spalili wszystkie papiery i dokumenty i usunęli cenniejsze dzieła sztuki i meble.

Aresztowanie angielskiego faszysty

Znany faszysta angielski William Joyce został aresztowany w Północnych Niemczech. Joyce jest Amerykaninem z pochodzenia i dostał obywatelstwo angielskie kilka lat przed wojną. Był on bliskim współpracownikiem przywódcy faszystów angielskich sir Oswalda Mosley'a. Będzie postawiony przed sąd pod zarzutem zdrady stanu.

Jedność robotnicza we Włoszech

RZYM (Reuter). — Przywódca komunistów włoskich wicepremier Togliatti oświadczył gazecie „Unita”, że nie zamierza objąć żadnego stanowiska w nowym tworzącym się obecnie rządzie włoskim, chyba, że socjalistyczny przywódca Piotr Nenni obejmie stanowisko premiera i zaprosi go do udziału w rządzie. W innym wypadku zamierza on poświęcić się całkowicie kierownictwu partii.

Z chwilą powrotu Togliattiego do Rzymu, pertraktacje w sprawie tworzenia nowego rządu rozwijają się z pełnym rozmachem. Liberalowie i chrześcijańscy demokraci nie wyrażili jeszcze zgody na wzięcie udziału w rządzie z Nennim lub jakimś innym socjalistą jako premierem.

Czarne jest sumienie Goeringa...

MOSKWA (Polpress). W związku z wiadomościami o śledztwie, wszczętym przez komisję dla zbadania zbrodni niemieckich, przeciwko Goeringowi, prasa radziecka przypomina oświadczenie Mołotowa z dnia 27 kwietnia 1942 r. o przestępach wojennych. Na liście ogłoszonej przez Mołotowa widnieją na pierwszym miejscu nazwiska Hitlera, Himmlera, Goeringa, Goebbelsa, Ribbentropa.

Goering rozpoczął swą przestępczą działalność na długo przed dojściem Hitlera do władzy. On to podpalił Reichstag, aby znaleźć pretekst dla wytopienia antyfaszystów niemieckich. Goeringa nazywano „marszałkiem hitlerysty”. Nie było zbrodni niemieckiej, w której by Goering nie brał udziału. On to był inicjatorem bombardowania otwartych miast i ostrzeliwania z samolotów ludności cywilnej.

Sprawa Syrii i Libanu

LONDYN (Polpress). Premier syryjski Jamil Mardam bej złożył oświadczenie w sprawie zażartu z Francją, w którym powiedział m. in.

„Syria nie jest odosobniona, lecz ma za pewnią pomoc sprzymierzonych i może liczyć z całą pewnością na solidarność świata arabskiego. Zjazd Ligi Arabskiej, zwolany na wniosek rządów Syrii i Libanu, zbierze się w Kairze przy czym uchwały tego zjazdu będą obowiązujące wszystkich członków. Gdyby zostało postanowione zerwanie stosunków dyplomatycznych z Francją przez Syrię i Liban, inne państwa arabskie pójdą za ich przykładem.”

W Bejrucie ogłoszono utworzenie Narodowej Armii Libańskiej. Minister spraw zagranicznych Libanu wysłał pismo do przewodniczącego Konferencji w San Francisco Stettiniusa przypominające oświadczenie wielkich mocarstw w sprawie niepodległości Libanu.

Egiptski premier Mokraszy pasza, który jest jednocześnie przewodniczącym Ligi Arabskiej, oświadczył w senacie, że rząd egipski będzie

Wywiad z ambasadorem Modzelewskim

MOSKWA (Polpress). Ambasador R.P. w Moskwie, ob. Modzelewski udzielił specjalnemu wysłannikowi „Polpressu” następującego wywiadu na temat znaczenia pobytu delegacji górników polskich w Moskwie.

Przyjazd delegacji polskiego górnictwa do Związku Radzieckiego można uważać za bardzo szczęśliwe wydarzenie, które niewątpliwie jest wyrazem wzrastającej przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim. To serdeczne przyjęcie, z jakim delegacja polskiego górnictwa spotkała się wśród mieszkańców Moskwy, a następnie podmoskiewskiego zagłębia węglowego, Stalinogórska, świadczy wyraźnie o tym, jak bardzo naród radziecki ceni sobie przyjaźń z narodem polskim.

Górnicy polscy od dawna byli zwolennikami jak najściślejszej przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, można powiedzieć, że byli

jej pionierami. O pobycie w Moskwie marzyli górnicy nasi od dawna. Fakt, że byli oni gośćmi marszałka Stalina, dla którego górnicy polscy żywią głębokie uczucie miłości i wdzięczności za wyzwolenie Polski, niewątpliwie odbija się szerokim echem wśród całego ludu polskiego.

Kiedy byłem nie dawno w Polsce, to o wielkiej chęci wyjazdu do Moskwy mówili ze mną przedstawiciele psarzy, aktorów, dziennikarzy, nauki, młodzieży chłopskiej i t.d. Jestem zdania, że organizacje społeczne w Polsce powinny opracować szeroki plan wycieczek do Związku Radzieckiego i przystąpić do realizowania go. Rzecz jasna, że w planie tym powinno się uwzględnić wycieczki przedstawicieli narodów Związku Radzieckiego do Polski, co da możliwość zapoznania szerokich kół społeczeństwa sowieckiego z Polską.

Ostatni dzień pobytu górników polskich w Moskwie

MOSKWA. (Polpress). W dniu 25 maja górnicy byli podejmowani przez Komisarza Przemysłu Węglowego ZSRR. Wachtuszcowa w hotelu „Metropol”.

Przemawiając w imieniu delegacji polskiej, inż. Topolski powiedział m. in.: „Nie mam wprost słów, aby wyrazić nasze uczucia dla Was. Przyjmowaliście nas jak najbliższych, a wczoraj gościł nas na Kremlu razem z marszałkami, generałami i najwybitniejszymi przedstawicielami Związku Radzieckiego, wielki przyjaciel Polski, marszałek Stalin. Zapewniam, że będziemy jeszcze silnie pracować nad wzmocnieniem węzłów przyjaźni między naszymi narodami”. Skolei przewodniczący Centralnego Zarządu Związku Zawodowego górników polskich Szczęśniak odczytał adres do marsz. Stalina następującej treści:

„Do Katowic, centrum śląskiego rejonu przemysłowego oswobodzonego z niewoli niemieckiej przez Armię Czerwoną został zwolany na dzień 29 kwietnia 1945 r. pierwszy ogólnopol-

ski zjazd pracowników przemysłu węglowego. Zjazd ten powołany został dla naradzenia się nad wykonaniem uchwał Rządu Polskiego z dnia 11-go kwietnia b. r. mających na celu podniesienie wydobywania węgla w Zagłębiu Śląskim. Śle on Wam, Wielki Marszałku, organizatorze i kierowniku historycznych zwycięstw nad niemieckim faszyzmem, gorące pozdrowienia i słowa podziękia za otrzymaną wolność. Braterska pomoc Armii Czerwonej naprawiła historyczną niesprawiedliwość sztucznego podziału Śląska między Państwo Polskie i Niemieckie. Cały Śląsk wraca od dzisiaj na zawsze na łono wielkiej demokratycznej Polski, która sięga granicami swoimi po Odrę. Wszystkie bogactwa Śląska służyć będą teraz naszemu ludowi, polskim masom pracującym. Na ziemiach nad Odrą rozbrzmiał mowa ojców naszych. Przepelnieni uczuciem głębokiej wdzięczności dla narodów radzieckich, które ciężkim i ofiarnym trudem i bezgranicznym poświęceniem wszystkich stworzyły potężną, niezwykłą technikę wojenną, dzięki której rozgromiona została jedna z najsilniejszych, znanych w historii wojen, potęg militarnych, my górnicy nowej Polski, obiecujemy Wam, Wielki Wodzu, dołożyć wszystkich sił, aby dostarczyć więcej węgla dla najszybszego utrwalenia osiągniętego zwycięstwa.

Wiemy, że bez węgla nie odbudujemy przemysłu, nie utrwalimy życia naszego narodu. Damy węgiel ten i tym pomożemy Rządowi naszemu utrwalić Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. Niech żyje potężny bratni Naród Radziecki! Niech żyje niezwykła Armia Czerwona, dobijająca zwierzca faszyzmskiego w jego własnym legowisku! Niech żyje nierozzerwalna przyjaźń słowiańskich narodów ZSRR i Polski! Niech żyje Wielki Wódz Związku Radzieckiego, marszałek Józef Stali!”

Ob. Szczęśniak wręcza następnie odczytany adres oraz duży piękny posąg górnika, wykonany z brązu, ob. Kuźnicowowi, przewodniczącemu Wydziału Międzynarodowego Wszechzwiązkowej Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W odpowiedzi swej podkreślił on, że należy jeszcze bardziej zacieśnić solidarność międzynarodową klasy robotniczej, poczym oświadczył: Na czele wielu Związków Zawodowych na świecie stoją jeszcze reakcyjniści. Mam nadzieję, że razem z Wami będziemy ich demaskować.

Przemówienie min. Stettiniusa

NOWY JORK (Polpress). W związku z upływem miesiąca od otwarcia konferencji w San Francisco, wygłosił sekretarz stanu USA Stettinius przemówienie radiowe, w którym wyraził swoje przekonanie, że konferencja zakończy pomyślnie swe prace. Najważniejszym celem polityki sprzymierzonych jest utrzymanie tej samej solidarności, która doprowadziła do pełnego rozgromienia Niemiec hitlerowskich.

Stettinius podkreślił, że przy tworzeniu

Międzynarodowej Organizacji nie wolno zapominać o problemach gospodarczych, które mogą doprowadzić do konfliktów między Państwami.

W przemówieniu swym sekretarz stanu USA polemizował ze zdaniem małych państw, które są niezadowolone z uprzywilejowanego stanowiska pięciu mocarstw. Nie jest to przywilej — stwierdził mówca — lecz trudny i kosztowny obowiązek.

Początek końca

Kiedy zbrodniarze faszystowskie rozpoczęli montować swoją osławioną oś i szybko znaleźli wspólny język między brunatnymi zbirami i włoskimi czarnymi koszulami, Japonia uważała, że także nie może pozostać w tyle. Nie może obojętnie przypatrywać się temu, jak przygotowuje się rzeź, niewolę i zniszczenie podbijanym narodem Europy. Jej obowiązkiem było wesprzeć całą siłą faszystowską oś, jej nie wystarczała normalna, bezkrywawa solidarność z bandytyzmem i ludobójstwem faszystowskim. Z bronią w ręku chciała wesprzeć swych europejskich przyjaciół ideowych.

Musiło to mieć miejsce tym bardziej, że widoki na zwycięstwo zbrodni nad prawem i prawdą były zdaniem piratów Wschodu dość wielkie. Zbyt mało emocji dawała im zbójcka napaść na Chiny, chcieli za błysnąć prawdziwą sławą i okrzyczane swoje rycerstwo w całosci zdyskontować na rzecz faszyzmu w odmętach którego utonąć miała cała cywilizowana Europa.

Zachłystywali się z rozkoszy faszyści z kraju wędrując wiśni, na widok początkowych, przemijających zwycięstw europejskich podpalaczy świata, Krzykiem, wrzaskiem, depezsami, deklaracjami i ukłonami w stronę zbirów hitlerowskich wyrażali swoją radość, wspólną i solidarność z mordercami.

Upadek Włoch faszystowskich nie nauczył ich także rozumu, w dalszym ciągu trzymali się kurczowo przyjaźni z faszyzmem. A zjednoczone siły demokracji świata, tymczasem rozbiły w puch twierdze faszyzmu, doprowadzając do katastrofalnego końca budowniczych „nowej Europy”. Kapitulacja Niemiec, bezwarunkowe poddanie się sprawiedliwości zwycięzców, nie podobano się Japonii. A jakże. Zaprotestowali, uważając, że kapitulacja nie zgodna jest z tekstem układu trzech imperialistów faszystowskich, nie odpowiada duchowi pękniętej z trzaskiem osi.

Zapomnieli tylko, że po załatwieniu się z europejskimi zbrojnymi przyjdzie kolej na nich, i że zastosowane będą takie prakonywujące argumenty, które niedługo przelocą ich na kolana. Lotnictwo sprzymierzonych wytlumaczy im szybko celowość i zdobywcze, które płyną dla nich ze związania się z faszyzmem europejskim.

Na daleki Wschód została przetrzucona amerykańska flota powietrzna, która już rozpoczęła swoją działalność. Wedle zapowiedzi alianckich kół wojskowych impet ofensywy powietrznej będzie o wiele silniejszy jak na Niemcy.

Po pierwszej tylko próbie, która miała miejsce, premier japoński, admirał Suzuki ogłosił oświadczenie w którym podał, że na skutek nalotów amerykańskich, Tokio jest bardzo zniszczone i niema najmniejszych nadziei na jego odbudowanie.

Wierzmy mu zupełnie. Bez wątpienia ma rację. Wierzą mu napewno także wszyscy Japończycy a w szczególności ci, którzy byli świadkami tego nalotu. Ale to był dopiero początek, to zapowiedź tego co idzie, to są horoskopy na najbliższą przyszłość. To zaliczka na rachunek, który wystawiła Japonia demokracji świata za swój udział w przygotowywanym pogromie. Każdego dnia będą więcej uświadomieni, powoli dojdą do smaku, przekonają się o realnej sile demokracji na którą patrzyli nie dawno jako na twór słaby, nie mający szans na zwycięstwo.

Nie będą się dziwić upadkowi Włoch faszystowskich, nie będą robili wyrzutów Niemcom za ich bezwarunkową kapitulację. Zrozumieją wszystko. Jeszcze parę nalotów a szyjne do niedawna nóżki japońskich gangsterów zegną się pięknie, aby pokornie padając na kolana prosić o zasłużoną zapłatę za współudział w zbrodni.

KAR.

Oświadczenie Alberta Lebrun

PARYŻ (Reuter). — Były prezydent republiki francuskiej A. Lebrun oświadczył przedstawicielowi gazety „France Libre”, że w 1940 r., gdy Francja upadła, nie zgłosił on swojej rezygnacji rządowi w Bordeaux. „Zawsze byłem wiernym sługą konstytucji i uważałbym podporządkowanie się rozkazom Piotra Laval'a za akt dezercji — oświadczył Lebrun.

(Lebrun został zaaresztowany przez gestapo w sierpniu 1943 r. i internowany był w górach Bawarskich. Po dwóch miesiącach jednak Lebrun został zwolniony, ze względu na zły stan zdrowia).

Król Leopold złamał konstytucję

BRUKSELA (Reuter). — Komitet wykonawczy belgijskiej partii socjalistycznej oświadczył w specjalnym manifestie, że król złamał konstytucję w maju 1940 r., nie podporządkowawszy się życzeniu wyrażonemu przez rząd, odmówił bowiem udania się wraz ze swymi ministrami za granicę celem kontynuowania walki i zdecydował się zostać jako więzień w rękach niemieckich. Komitet wykonawczy partii socjalistycznej żąda wobec tego abdykacji króla.

Proces Quislinga

SZTOKHOLM (Polpress). — W Oslo rozpoczął się proces Quislinga. Oskarżony on jest o zdradę ojczyzny, współpracę z wrogiem i akty mordów, popełnione na rodakach. Akt oskarżenia zarzuca również Quislingowi wykonywanie rządów w Norwegii przy pomocy bezprawnych środków i dążenie do poddania kraju obcej władzy.

Na zapytanie, czy przyznaje się do winy, Quisling odpowiedział przecząco, na pytanie zaś, czy władzę swą otrzymał z rąk narodu norweskiego, oskarżony odpowiedzi nie dał.

Laval jeszcze w Hiszpanii

(Polpress). Michał Clemenceau, syn Jerzego Clemenceau, premiera Francji z czasów pierwszej wojny światowej, będzie zeznawał jako świadek w procesie przeciwko Lavalowi. Podczas okupacji niemieckiej Michał Clemenceau był aresztowany.

Laval znajduje się wciąż w Barcelonie. Rząd francuski nie otrzymał dotąd żadnej odpowiedzi od rządu generała Franco w sprawie jego wydania.

Co pisze „Daily Herald“

LONDYN (Polpress). — Prasa angielska stoi pod znakiem kampanii wyborczej. Organ Labour Party „Daily Herald” atakuje ostro konserwatystów, którzy zamiast uczciwych wyborów, pragną „urządzić efektowne przedstawienie z Churchill'em w głównej roli”. Dziennik stwierdza, że poza osobą premiera nie mogą oni nic dać narodowi. Partia konserwatywna bowiem „dąży do rozszerzenia przywilejów małej części narodu”.

Studenci paryscy przeciwko Petainowi

PARYŻ (Polpress). — Na Uniwersytecie paryskim odbył się masowy wiec studentów, na którym wystąpili liczni mówcy z ciężkimi oskarżeniami pod adresem Petaina. Zarzucono mu systematyczne tepienie inteligencji farnucskiej przez wydanie dekretu rasowego i zwalczanie tajnych stowarzyszeń.

Uczestnicy wlecu uchwalili rezolucję, w której domagają się skazania Petaina na karę śmierci.

Francuzi o Syrii

LONDYN (Polpress). — Paryski korespondent agencji Reutera donosi, że dziennik francuski „Combat” pisze na temat wydarzeń w Syrii i Libanie:

Wszystkie manifestacje w Syrii i Libanie sprawiają wrażenie nie tyle spontanicznych wystąpień ludności, ile akcji planowej, której cele militarne i dyplomatyczne są źle zamaskowane.

Dla nas — dodaje „Combat” — sprawa była jasna już kilka dni temu, mianowicie od chwili otrzymania od naszego korespondenta z Bejrutu depezy, donoszącej, że doszło do starć z oddziałami palestyńskimi pod dowództwem brytyjskim. Nieśwety cenzor prosił nas o skreślenie wyrazów „pod dowództwem brytyjskim”.

Na konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO (Polpress). — Po wielu dyskusjach na posiedzeniach komisji i na łamach prasy zapadło wreszcie postanowienie w sprawie „veto”.

Statut Międzynarodowej Organizacji Pokoju i Bezpieczeństwa przewiduje, że po powstaniu jakiegokolwiek sporu odbywać się będą pertraktacje i narady, w toku których

wielkim mocarstwom nie będzie przysługować prawo „veto”. Później jednak, skoro Rada Bezpieczeństwa będzie głosowała nad zastosowaniem sankcji lub podjęciem kroków wojennych — każde z pięciu mocarstw będzie mogło założyć „veto”, nawet w wypadku jeżeli akcja ma być skierowana przeciw niemu.

Ostatnia twierdza faszystów

LONDYN (Polpress). Angielskie pismo „Star” komentując żądanie likwidacji reżimu gen. Franco, wysunięte przez komisję spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia Konsultatywnego, pisze:

„Półwysep Iberyjski jest dziś ostatnią twierdzą faszystów w Europie. Sto tysięcy Niemców, znajdujących się na półwyspie,

stanowi zarzewie przyszłego poważnego niebezpieczeństwa. Wszyscy emisariusze Hitlera schronili się u gen. Franco. Reżim gen. Franco winien być postawiony poza nawiasem prawa. Nie można być biernym w momencie, kiedy reżim ten zagraża pokojowi świata”.

Pomoc dla powracających z Niemiec

WARSZAWA (Polpress). — Już w styczniu r.b. gdy Czerwona Armia Radziecka i walcząca u jej boku dywizja Wojska Polskiego, po przekroczeniu dawnej granicy Rzeszy parły w zwycięskiej ofensywie na zachód, zdobywając w oszałamiającym tempie prastare miasta polskie, już wtedy w odrotnym kierunku olbrzymią falą płynąć zaczęły niezliczone rzesze tych, którym armie zwycięskie zwracały wolność. Więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych wszelkiego rodzaju oraz ci wszyscy, których przemocą wywieziono do przymusowej pracy na terenach Rzeszy, tłumem nieprzebrany wypełniali szosy i drogi. Była to zima. Ciężkie warunki wędrowki stworzyły konieczność organizowania noclegów, punktów dożywiania, doraźnej pomocy lekarskiej.

Państwo Polskie w zrozumieniu tych potrzeb już w swych pierwszych dniach wyasygnowało na cele pomocy dla powracających 40 milionów złotych. Powrót milionów ludzi, rozpoczęty w styczniu, trwa do dziś, a akcja pomocy ujmowana w coraz bardziej określone ramy, ześrodkowuje się obecnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo dzieli przez instrukcje Centralnego Komitetu Opieki Społecznej, Polskiego Czerwonego Krzyża, Wydziałów Opieki Zarządów

Miejskich oraz organizacji żydowskich, w akcji bierze również udział Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Wiele osób i rodzin nie może z najrozmaitszych względów powrócić do własnych siedzib — PUR ułatwia im osiedlanie się na terenach zachodnich.

Na pomoc dla powracających przyznawane są dalsze kredyty, m. in. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej w bieżącym miesiącu wyasygnowało kwotę 12 i pół miliona złotych. Kwota ta, rozdzielona na poszczególne województwa, ułatwiała akcję pomocy w terenie. Zasilane pieniężnie wydziały wojewódzkie i organizacje społeczne rozwiązują pozytywnie kwestie noclegów i aprowizacji. Intensywny współdziałanie w akcji Ministerstwa Apropozycji pozwala na zorganizowanie gęstej sieci punktów dożywiania.

Kara śmierci za mordowanie Polaków

Specjalny sąd karny w Lublinie rozpatrywał sprawę Antoniego Torońskiego, który w 1944 roku w Podkaminie, pow. Brody, woj. Tarnopol — należał do bandy „Banderowców” — brał udział w zamordowaniu kilkuset Polaków w klasztorze OO Dominikanów.

Jak z zeznań przesłuchanych w toku śledztwa świadków wynika, 9 marca 1940 roku banda „banderowców”, prowadzona przez oskarżonego Torońskiego przybyła przed bramą klasztorną, gdzie schroniła się terroryzowana przez okupanta ludność polska. Rozpoczęła się rzeź, która trwała dwa dni. Zginęło wtedy około 400 Polaków, w tym kobiety i dzieci. Toroński przez te dwa krwawe dla Polaków dni przez cały czas przebywał z bandytami, gościł ich w swym mieszkaniu, pił wódkę, oraz zwoził na swe podwórce zrabowane po zamordowanych mienie.

Nasz felieton

Towarzysz na sezon

— „Mój znajomy ma znajomego, a ten koleś także ma znajomego, któremu powodzi się pierwszorzędnie, ma mieszkanie, stanowisko”...

— „A przed wojną?” — pada pytanie.
— „Też miał piękne stanowisko”...

Dość często moje uszy narażone są na wysłuchiwanie powyższych zdań.

Nie tak dawno stał sobie onże znajomy — jak się to mówi — po drugiej stronie barykady, wygłaszał dogodne mu w danym momencie hasła i walczył przeciw nam. Obecnie, uśmiechnięty i radosny, maszeruje żwawo obok nas, w naszych szeregach, trzymając się kurczowo naszego sztandaru. I tak jak kiedyś pilnował, by wygodny użytek publicznego były przepisowego koloru, tak teraz krzyczy na całe gardło:

— „Precz z reakcją” —

Sprzedając własne sumienie chce równocześnie kupić ukradkiem coś wzamian dla siebie.

„Ale „towarzyszu na sezon”, bo tak tylko można ciebie nazwać, ty, który liczysz czas obecny na przedwojenną monetę, grubo się mylisz, mniemając, że będzie tak, jak ty sobie życzysz. Golosłowne zdania i zrywanie strun głosowych to nie dla nas.”

Wielu może jest takich, którzy poznawszy groźbę minionych lat, naprawdę pragną pracować nad realizacją planów w dobie pokoju. Ale „towarzyszu na sezon” jest także wielu.

Zmienili kolor sztandaru, odmienili zupełnie kierunek marszu, ale jedynie pracą ich i czyn pokaże nam, jaką przedstawiają wartość.

Wajda.

Zjazd fińskich Związków Zawodowych

(Polpress) Na zjeździe fińskich Związków Zawodowych w Helsinkach uchwalono rezolucję popierania w całej pełni programu i prac Światowej Federacji Związków Zawodowych. Rezolucja upoważnia wydział wykonawczy fińskich związków zawodowych do rozszerzenia współpracy z radzieckimi związkami zawodowymi i podkreśla konieczność utrzymania ścisłego kontaktu z ruchem zawodowym w Szwecji, Danii, Norwegii.

PRZEGLĄD PRASY

O współpracy robotniczo-chłopskiej pisze we wstępnym artykule bratni „Naprzód” krakowski co następuje:

Każdy, najmniej nawet uświadomiony proletariusz miejski, zdawał sobie sprawę z konieczności wspólnej walki robotników i chłopów, realizował ją — czasem nawet wbrew niektórym przywódcom i tylko te nieliczne elementy robotnicze, jakie pozostawały pod wpływem reakcji, miały dla mieszkańców wsi stosunek pogardliwy i wrogi.

Ruch socjalistyczny — a przynajmniej jego masy i ta część przywódców, których nie zaślepiaty względy natury osobistej — stał zawsze na stanowisku, że tylko jego najściślejsza kooperacja z ruchem chłopskim, szczególnie jego najpotężniejszą emanacją, jaką jest Stronnictwo Ludowe może doprowadzić do zwycięstwa demokracji w Polsce.

Socjaliści widzieli zawsze jako przyszłość Polski demokratycznej współzrządę obu ruchów: robotniczego i chłopskiego.

Dziś partie robotnicze PPS i PPR stoją w jednym bloku z ruchem chłopskim, zorganizowanym w ramach Stronnictwa Ludowego.

Złośliwym nonsensem i dywersją obszarniczo-fabrykancką są próby rozbiwania jedności robotników i chłopów drogą wygrywania pewnych różnic między wsią i miastem. Uświadomiony ro-

botnik, socjalista, wie dobrze o tym, że trwałość sojuszu obu ruchów jest gwarancją ich swobodnego istnienia i rozwoju, jest gwarancją Polski demokratycznej i ludowej do jakiej oba ruchy dążą.

W Partii naszej jednocześnie panuje pełna świadomość konieczności wciągnięcia do pracy szerokich mas inteligencji pracującej. Pisze na ten temat „Robotnik Pomorski”:

Bezsprzecznie, że tron na którym opiera się nasza partia to jest przede wszystkim klasa robotnicza, ale nie wolno nam zapominać, że potrzebna nam jest i inteligencja — potrzebne nam są mózgi. Oczywiście mówiąc o inteligencji nie mam wcale na myśli tej publiczności kawiarnianej, ani tej pseudo-inteligencji, której jedynym celem życia jest używanie.

Mam na myśli tę nieliczną grupę inteligentną, która zdaje sobie sprawę z istoty socjalizmu i której nie są obce hasła sprawiedliwości społecznej, poszanowania godności człowieka — równości obywatelskiej. Mam na myśli tych zdrowo myślących inteligentów, którzy nie wstydzą się podać ręki robotnikowi lub usiąść z nim przy jednym stole. Do tych ludzi musimy ustosunkować się pozytywnie i jeżeli wstępują do naszej partii, należy ich przyjąć zyczliwie.

Specjalny sąd karny w Lublinie stanął na stanowisku, iż przez udział w bandzie „banderowskiej”, która miała na celu mordowanie Polaków, oskarżony działał na rękę okupacyjnej władzy niemieckiej. Jest bowiem rzeczą notorycznie znaną, iż intencją okupantów było judzenie przeciwko sobie poszczególnych narodowości. Faworyzując faszystowsko-nacjonalistyczne elementy ukraińskie. Niemcy uważali, iż przyczynią się przez to do stworzenia z ziem polskich „pustki kolonizacyjnej”. — Uznając winę oskarżonego za udowodnioną, specjalny sąd karny w Lublinie skazał go na karę śmierci.

Poszukiwania wojskowych przez ich rodziny

WARSZAWA (Polpress). — Naczelne Dowództwo WP podaje do wiadomości, że rodziny wojskowych, które pragnęłyby się czegośkolwiek dowiedzieć o losie swych bliskich, pozostających na służbie w wojsku, mogą i powinni zwracać się z zapytaniami, adresując podania do jednostki wojskowej, poczta polowa Nr. 56703.

W podaniach tych należy bezwarunkowo podać następujące dane dotyczące danego wojskowego: 1) imię i nazwisko, imię ojca, 2) data urodzenia, 3) przez jakie RKU został powołany, 4) miejsce urodzenia, 5) kiedy otrzymano ostatnią wiadomość, skąd — numer poczty polowej lub jakieś inne wiadomości o poszukiwanym, 6) dokładny adres poszukującego.

W kilku wierszach

RZĄD ZWIĄZKOWY JUGOSŁAWII wydał dekret o zwalczaniu nienawiści narodowościowej, rasowej i religijnej. Dekret znosi wszelkie dyskryminacyjne ustawodawstwo, wprowadzone przez okupantów, jako niezgodne z zasadami demokratycznej Jugosławii.

KNUT HAMSUN ARESZTOWANY. Z Oslo donoszą, że pisarz norweski Knut Hamsun, oskarżony o współpracę z Niemcami, został aresztowany.

MINISTERSTWO WOJNY STANÓW ZJEDNOCZONYCH zapowiedziało zmniejszenie produkcji samolotów w związku z zakończeniem wojny w Europie. Równocześnie zakomunikowano o zmniejszeniu dostaw, związanych z ustawą o pożyczce i dzierżawie.

DRUGA ROZMOWA HOPKINS — STALIN. Specjalny wysłannik Trumana, Harry Hopkins, odbył wczoraj drugą rozmowę z marszałkiem Stalinem.

JOKOHAMA ZNISZCZONA. 450 nadfortec amerykańskich zrównało prawie z ziemią region miejski Jokohamy.

Ciche zasługi

Zanim dziejopis przystąpi do wszechstronnej i krytycznej opracowania historii Narodu Polskiego w okresie lat 1939—1945, z kroniki bieżącej czerpać możemy okrucy faktów i zdarzeń, odsłaniających fragmentarycznie zwycięskie zmagania wszystkich żywych sił polskości z podłym i przemożnym wrogiem. Nie mam w tej chwili na myśli zbrojnego wysiłku w walce podziemnej, który — jednocześnie najofiarniejsze warstwy społeczne — przyczynił się w niemałej mierze do osiągnięcia celów wyzwolenia. Poświęć tu natomiast nieco miejsca i uwagi sprawom „cywilnym“, mniej może działającym na wobraźnię, słabszym w działaniu emocjonalnym, lecz z wielu względów godnym podkreślenia i zapamiętania.

Spośród wielu ujawnionych już dziś faktów, dotyczących działalności polskich pracowników kultury w mrokach okupacji, wybieram zaledwie parę, typowych i przykładowych w swej istocie, choć z pewnością nie najważniejszych w ogólnym rachunku naszego przetrwania.

Z okazji rozpoczęcia roku szkolnego w krakowskiej Akademii Górniczej, prof. Walery Goetel złożył sprawozdanie z działalności tej uczelni podczas okupacji. Jak się okazuje, profesorowie Akademii prowadzili w tym ponurym okresie systematyczne, tajne nauczanie, dzięki czemu 278 studentów mogło złożyć egzaminy, a jeden uzyskał nawet stopień doktorski. Pracownicy nauki, grupujący się wokół tajnej Akademii, napisali w tym czasie przeszło osiemdziesiąt oryginalnych prac i pięćdziesiąt kilka podręczników... Parę suchych cyfr — ileż jednak w nich zawarto treści!... Wiemy wszyscy, czym groziło tajne nauczanie w dobie szalejącego terroru hitlerowskiego, wiemy też wszyscy, że profesorowie Akademii Górniczej nie byli wyjątkiem, gdyż tajne komplety i wykłady różnego stopnia prowadzone były we wszystkich niemal miastach Polski, z Warszawy, oczywiście, na czele. Młodzież mogła się uczyć, zdawać egzaminy, przygotowywać się do dalszych studiów w wolnej już Ojczyźnie...

Prezydent m. st. Warszawy, inż. Tołwiński, mówiąc na posiedzeniu K. R. N. o planach odbudowy stolicy, przytoczył m. in. taki charakterystyczny szczegół: Koncepcje przyszłego ustroju samorządowego stolicy opracowywane były przez fachowców jeszcze w komisji planowania przy podziemnej K. R. N., a następnie przedyskutowane i poprawione przez grupę żoliborską... Trzeba było przeżyć straszną tragedię powstaniową w Warszawie, by zrozumieć i ocenić w pełni, co to znaczy dyskutować nad projektami samorządowymi i poprawiać je pod gradem bomb i pocisków niemieckich. A jednak znaleźli się tacy, którzy trud ten na się wzięli i — nie bacząc na nic, w obliczu grożącej co chwila śmierci — pracę kontynuowali...

A jakie były warunki egzystencji osobistej ofiarnych pracowników nauki i kultury polskiej podczas okupacji, o tym mówi wiele taki choćby przykład. W Lublinie zmarł niedawno, w wieku zaledwie lat 40, profesor psychologii na uniwersytecie im. Curie-Skłodowskiej, dr. Marian Rytel. Współpracownik Zakładu Psychologii Doświadczalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego przed wojną, uczony mający piękną przyszłość przed sobą, był w czasach okupacji robotnikiem w fabryce, później ekspedientem w sklepie, w

końcu zaś prowadził tajne wykłady w jednej z miejscowości podwarszawskich. Prof. Rytel pierwszy stanął do pracy w wyzwolonym Lublinie i pierwszy rozpoczął normalne wykłady dla studentów... Krótka i węzłowa historia ofiarnego wysiłku, który — mimo wszystko — nie poszedł przecież na marne...

Pisząc o tych sprawach, jako o świadectwie niezmożonej żywotności i woli wytrwania Narodu, nie użyję w stosunku do manifestujących te siły oporu — patetycznego słowa: bohaterstwo. Odwagę, pracę i poświęcenie często bezimiennych pracowników polskiej nauki i kultury, którzy nie pozwolili na wyschnięcie źródeł duchowego bytu pol-

kości, określiłbym mianem: poczucie obowiązku, posunięte aż do najdalszych granic możliwości, aż do tych granic, które dla wielu są i pozostaną nieosiągalne. Jeśli cnota żołnierskiego męstwa nagradzana jest słuszną odznaką „virtuti militari“, to ofiarnym strażnikom umysłowego dorobku i kulturalnych tradycji należy się niewątpliwie — jako widomy znak wdzięczności Narodu — jakieś wyróżnienie, odpowiadające ich „virtuti civili“. Taka dekoracja nie byłaby zaspokojeniem próżnych ambicji, lecz symbolem dobrej spełnionej obowiązku i nagrodą uznania za ciężkie lata trudu, wyrzeczenia i poświęcenia.

Hasło „na Zachód” — musi być zrealizowane!

Wywiad z tow. Stefanem Szudzińskim, wicewojewodą łódzkim

Jedno z czołowych zadań w naszym życiu politycznym i gospodarczym stanowi obecnie problem repatriacji i osiedlenia. Przesunięcie granic Polski na zachód, odzyskanie odwiecznie polskich ziem, które pod wielowiekowym zaborem musiały ulec silnej germanizacji, konieczność stworzenia właśnie na zachodnich rubieżach tych ziem, bastionów niewzruszonej polskości — wszystko to razem tworzy spłot zagadnień, który pod pewnymi względami przerasta możliwości PUR-u, jako organizacji, mającej kierować ruchem repatriacyjnym. Nie wystarczy bowiem rzucenie samego hasła: „na zachód“, hasło to musi posiadać jedną treść a tę dałoby się zamknąć w trzech słowach: „werbunek — organizacja — przygotowanie“.

Do pomocy PUR-owi w tej niezmiernie ważnej pracy stanął Polski Związek Zachodni i Liga Morska, do pracy na polu przesiedlenia włączono ostatnio i czynnik społeczny, reprezentowany w odpowiednich komisjach wojewódzkich i powiatowych. O rozmiarach i celowości tej akcji świadczą dane, których udzielił nam wicewojewoda łódzki tow. Stefan Szudziński, mówiąc o akcji przesiedleńczej, prowadzonej przez województwo łódzkie.

— Na ziemiach zachodnie jeszcze do dziś należy przesiedlić co najmniej milion ludzi — mówi tow. Szudziński. Z tego na samym Pomorzu Zachodnim należy osiedlić 100.000 osób. Już same te cyfry świadczą o wielkości akcji, którą musimy przeprowadzić, koordynując wszystkie wysiłki organizacji państwowych i społecznych. Musimy załudnić czekające na nas miasta i wieś zachodnie, „nasyścić je polskością, włączyć do systemu politycznego i gospodarczego naszego Państwa. Jeśli chodzi o województwo łódzkie, to każdy powiat ma za zadanie osadzić swoją ludnością pewien obszar terenów zachodnich. Osadnicy z naszego województwa zajmą następujące miasta: Słupsk (Stolp), Koszalin (Köslin), Białogrod, Walcz (Deutsch Krone), Szczecinek i Piłę.

— Czy miasta te są już przygotowane na przyjęcie osiedleńców?

— Niezwłocznie po wyzwoleniu terenów nad Odrą posłaliśmy tam swoich

przedstawicieli, od których otrzymuję stałe raporty. Właśnie nasz przedstawiciel w Słupsku nadesłał mi przed kilkoma dniami list. Prosi o ludzi. Jak najwięcej dzielnych, energicznych, pracowitych Polaków, gdyż Polska ma tam w tej chwili zaledwie 150-ciu przedstawicieli. Słupsk jest pięknym położonym miastem, niezniszczonym przez działania wojenne, które posiada wiele kompletnie urządzonych warsztatów rzemieślniczych, mnóstwo sklepów i stojące pustkami gabinety lekarskie i dentylistyczne z pełnym wyposażeniem. Mieszkańców umebrowanych jest również podstatkiem. Jednak, co podkreślam z naciskiem, ani Słupsk ani żadne inne miasto na zachodzie nie będą wdzięcznym terenem dla „szabrowników“ i osób szukających łatwego zysku. Są to miasta, w których powinien się osiedlić najbardziej wartościowy i pracowity element polski. My ze swej strony kierujemy do miast zachodnich wykwalifikowanych pracowników administracyjnych, którzy przeszli specjalnie zorganizowany kurs o ziemiach zachodnich.

Z Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego wysłaliśmy na zachód 100 fachowców.

— Jak się przedstawia sytuacja w wioskach niemieckich?

— Wioski nad Odrą są przeważnie opustoszałe. W niektórych pozostało zaledwie dwie, trzy rodziny, tak że nasi rolnicy będą mieli dla siebie ziemi i zabudowań poddostatkiem. Z województwa łódzkiego wielu chłopów udaje się na zachód, sam powiat konecki ma wysłać 15.000 rodzin. Wierzę, że robotnik i chłop łódzki nie ulegną się żadnym trudności, na które mogą natrafić przy zmianie swoich siedzib. Twardy to element, zaprawiony w walce z niemieczyzną, dlatego też będziemy dążyli do przesiedlenia naszych chłopów w sposób zawczasu zorganizowany i pod opieką organizacji społecznych. Ci, którzy przeszli piekło „Litzmannstadt“ i przyłączeni do Reichu, potrafią dbać o to, aby Słupsk już nigdy nie był Stolpem.

Do powodzenia akcji przesiedleńczej należałoby bezwzględnie ulepszyć transport, przeznaczając na ten cel odpowiednią ilość ciężarówek. Drugim niemniej ważnym zagadnieniem jest wprowadzenie

Usprawnienie dostaw węgla dla przemysłu

WARSZAWA (Polpress). Przemysł włókienniczy w Polsce otrzymał następujące przydziały węgla i koksu: Łódź — 35163 ton węgla i 2056 ton koksu, Białystok — 450 ton węgla, Chodaków — 950 ton węgla i koksu. Poza tym firmy innych ośrodków przemysłu włókienniczego uzyskały 13480 ton węgla i koksu.

Z ilości tej Centrala Węglowa dostarczyła 20348 ton węgla i 2347 ton koksu. Dla udoskonalenia dostaw węgla uzyskano przydział 5 lokomotyw i 5 składów pociągów węglowych, które oddane zostały do wyłącznej dyspozycji przemysłu włókienniczego. Kursowały one przede wszystkim między największym ośrodkiem tego przemysłu Łodzią a Katowicami.

na ziemiach zachodnich obrotu pieniężnego i jednolitej waluty złotej, jak to już uczyniono u nas.

— Jak zorganizowana jest akcja przyjęcia repatriantów na terenie województwa łódzkiego?

— Z zapowiadanej ilości 600.000 osób przybyło dotychczas 80.000 i tych ulokowaliśmy, w połowie na wsi, w połowie w miastach. Są oczywiście trudności, polegające między innymi na tym, że gospodarstwa poniemieckie na wsi były jeszcze przed przyjazdem repatriantów obsadzone przez miejscowych rolników, a to z uwagi na konieczność przygotowania ziemi na zasiew. Teraz, gdy przybywają repatrianci, wynikają tu i ówdzie spory przy zajmowaniu gospodarstw, ale przy czynnym współdziałaniu organizacji chłopskich w terenie udaje się szczęśliwie te trudności rozwiązać. Ziemi i gospodarstw dla repatriantów województwo łódzkie ma jeszcze dość i starczy jej dla wszystkich, którzy mają być u nas osiedleni.

Będziemy dążyli do tego — zakończył tow. Szudziński — aby zarówno na polu pracy repatriacji jak i osadnictwa, województwo łódzkie przodowało. Sądzę, że w niedługim czasie będę już mógł przedstawić pierwsze realne wyniki akcji osadniczej, a w miastach zachodnich nad Odrą, robotnik i rzemieślnik łódzki dźwignie przemysł i ożywi handel, jak to czyni obecnie po pięcioletniej okupacji w samej Łodzi.

L. M.

Linia kolejowa Tarnów — Nowy Sącz odnowiona

KRAKÓW (Polpress). Linia kolejowa Tarnów—Nowy Sącz przechodzi na swej trasie przez wiadukt 19 m. wysokości na rzecze Białej oraz przez tunel 250 m. długości. Wycofujący się Niemcy niszczyli oba te obiekty.

Obecnie inżynierowie radzieccy odbudowali wiadukt, a w miejsce tunelu wyminowanego na całej długości, przeprowadzili objazd z 1 km nasypem i 4-ma mostami polowymi. Dzięki temu rozwiązaniu najpiękniejszy fragment kolei podkarpackiej Grybów—Nowy Sącz uzyskał wiele uroku.

Nowe wydawnictwa

Manifest Komunistyczny

(K. Marks i F. Engels Manifest Komunistyczny. Nakładem Spółdzielni Wydawn. „Książka“, 1945 r., cena 5 zł).

Manifest Komunistyczny napisany został przez Marksa i Engelsa prawie przed 100 laty — w grudniu 1847 r. i styczniu 1848 r. i po raz pierwszy ogłoszony w lutym 1848 r. po niemiecku w Londynie. Jak zaznaczają autorzy w przedmowie do wydania z 1872 r., przekład polski ukazał się „w Londynie wkrótce po pierwszym wydaniu niemieckim“. W ciągu następnych dziesięcioleci „Manifest“ był stale tłumaczony i wydawany w różnych językach i już w 1890 r. Engels miał wszelkie prawa do twierdzenia: „w chwili obecnej jest on niewątpliwie najbardziej rozpowszechnionym, najbardziej międzynarodowym wytworem całej literatury socjalistycznej, wspólnym programem wielu milionów robotników wszystkich krajów od Syberii do Kalifornii“.

Od tego czasu znaczenie „Manifestu“ coraz bardziej powiększało się. Po Wielkiej Rewolucji Październikowej „Manifest“ przetłumaczono na dziesiątki języków narodów Związku Radzieckiego i nowe mi-

liony robotników zapoznali się z jego historyczną treścią. Lecz znaczenie „Manifestu“ nie jest bynajmniej tylko historyczne. Prawdy socjalistyczne, które zostały w nim poraz pierwszy sformułowane z taką jasnością i precyzją, są nadal aktualne i żywe. Postulaty „Manifestu“ są w dalszym ciągu wyrazem żądań klasy robotniczej w państwach kapitalistycznych. Prawdy te i postulaty przejdą z dziedziny teraźniejszości do dziedziny przeszłości dopiero po zwycięstwie socjalizmu na całym świecie.

Nie sposób w artykule gazetowym przedstawić bogatej treści „Manifestu Komunistycznego“. Wystarczy zacytować (w sformułowaniu Engelsa) myśl przewodnią „Manifestu“, aby przekonać się, że dzieło to powinno być studiowane przez każdego uświadomionego robotnika. W przedmowie do wydania z 1883 r. Engels w następujących słowach oddaje podstawową myśl, przenikającą cały „Manifest“:

„Produkcja ekonomiczna i wynikająca z niej, siłą konieczności, budowa społeczeństwa każdej epoki historycznej stanowi podstawę politycznej i umysłowej historii tej epoki; zgodnie z tym (od cza-

su rozkładu pierwotnego gminnego władania ziemią), cała historia była historią walk klasowych, walk pomiędzy klasami wyzyskiwanymi a wyzyskującymi, uciskanymi a panującymi, na różnych szczeblach rozwoju społecznego; walka ta osiągnęła obecnie taki szczebel rozwoju, kiedy klasa wyzyskiwana i uciemżona (proletariat) nie może już wyzwolić się spod panowania klasy wyzyskiwawcy i ciemniwycieli (burżuazji), nie wyzwalać zaręczem na zawsze całego społeczeństwa od wyzysku, ucisku i walk klasowych“. Engels skromnie dodaje, że „ta myśl podstawowa należy jedynie i wyłącznie do Marksa“.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka“ siłownie zrobiła, zamieszczając „Manifest Komunistyczny“ wśród pierwszych swych wydawnictw książkowych, „Manifest“ powinien dotrzeć do wszystkich robotniczych kół samokształceniowych, a przede wszystkim do organizacji młodzieżowych, czy to TUR-owych czy ZWM-owych.

Szkoda tylko, że wydawcy nie zaopatrzyli „Manifestu“ chociażby w krótki wstęp wyjaśniający dla młodego lub mniej uświadomionego czytelnika te części „Manifestu“, które obecnie trudno zrozumieć bez komentarza historycznego. Wydrukowane „przedmowy“ Marksa i Engelsa przeciw takiego ustępu nie zamienia.

A skoro już mowa o „przedmowach“, to warto byłoby w polskim wydaniu zamieścić chociażby w skrócie przedmowę Engelsa do polskiego wydania z 1892 r., w której m. in. znajdujemy następujące uwagi o Polsce:

„Prędki rozwój polskiego przemysłu jest nowym dowodem niewyczerpanej energii życiowej narodu polskiego i nową rękojmią przyszłego odrodzenia narodowego. Zaś odrodzenie niepodległej, silnej Polski jest sprawą ważną nie tylko dla Polaków, lecz także dla nas wszystkich“.

„Polskę, która od 1791 r. więcej zrobiła dla sprawy rewolucji, niż te wszystkie trzy narody razem wzięte (mowa o Włoszech, Niemczech i Węgrzech — L. K.), pozostawiono samą, gdy w 1863 r. zgębił ją dziesięciokrotnie silniejszy carat rosyjski“.

„Szlachta nie umiała ani utrzymać, ani wywalczyć niepodległości; burżuazja interesuje ona z każdym dniem coraz to mniej. Niepodległość może być wywalczona tylko przez młody polski proletariat; a w jego rękach jej los jest pewny. Dlatego robotnik zachodnio-europejski jest zainteresowany w wyzwoleniu Polski nie mniej, niż robotnik polski“.

Po 50 z górą latach polski proletariat czynem udowodnił słowa Engelsa.

L. K.

Wśród żołnierzy I-szej Armii

(Wspomnienia z minionych dni)

(Od specjalnego koresp. „Polpressu”).

Na przestrzeni wielu kilometrów palą się lasy. Wśród morza płomieni niby oaza, bieleje wstęga szosy podberlińskiej. Po szosie idą żołnierze. Nasi żołnierze z orzelkami na rogatywkach, z wesołą, polską piosenką na ustach. Ciągają niekończące się tabory, w szybkim cwałie przelatują konnica, dudnią i podskakują działa na lawetach, przewalają się z okropnym hałasem, niby bestie apokaliptyczne ciężkie, potworne czołgi. Nad szosą unosi się kurzawa pyłu. Kolumny samochodowe zostawiają po sobie specyficzny zapach gazów spalinyowych. I oto nagle droga rozchodzi się w przeciwnych kierunkach. Na rozdrożu stoją dwie tablice. Jedna z nich stara, poszczerbiona głosi: „Schoenów — 12 km., Velten — 30 km.”, a obok niej inna nowa, pachnąca jeszcze świeżą farbą z napisem polskim: „Szenów — 12 km., Welten — 30 km. Człowiek po prostu zachłystuje się od szczęścia, że oto po tylu latach niewoli i wyczekiwania nareszcie patrzeć może na ten wymarzony obraz: żołnierze polski na niemieckiej ziemi. Tam, w dalekiej Warszawie czy Łodzi, nie odczuwa się w tym stopniu patosu wojny, zwycięstwa. Tu jednak bucha on zewsząd, w powietrzu czuje się nastroj trumfu i dumy z wypełnionego zadania. Widać to wszędzie. W umajonych zieloną wozach i samochodach, w niepowstrzymanym pedzie naprzód. Z umorusanych twarzy radośnie błyskają żołnierskie spojrzenia. Przyglądam się bliżej z podziwem temu żołnierzowi odrodzonej Polski, zdumiewam się jego uświadomieniem politycznym. Myliłby się ten, kto by sądził, że żyje on wyłącznie swym twardym, odrębnym życiem frontowym. Żywo zajmują go wieści z kraju. Będąc zbrojnym ramieniem narodu, chce wiedzieć o wszystkim, co narodu tego dotyczy. Gdy dotarłem do sztabu I-ej armii, był właśnie 1-szy maj, święto mas pracujących, święto demokracji. Po raz pierwszy w historii Wojska Polskiego, święto to było obchodzone przez żołnierzy, którzy zadokumentowali tym, że solidaryzują się z robotnikami i chłopem w kraju. W ramach uroczystości 1-szo majowych, przy akompaniowaniu „katusz” i bijących blisko działo, przemówił do żołnierzy zastępca naczelnego dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych gen. bryg. Marian Spychalski. Ze wzruszeniem słuchali żołnierze powitalnych słów generała: „Oficerowie, podoficerowie, żołnierze! Pozdrawiam was w dniu 1-ym maja na ziemi niemieckiej, w samym sercu odwiecznego wroga, w Berlinie”. Następnie, opowiadał generał żołnierzom, stęsknionym wieści o kraju — o władzy demokratycznej, o uwolnionych ziemiach zachodnich, czekających pracujących rąk rolnika, o fabrykach i hutach Śląska, o nowych, wielkich portach polskich, wreszcie o Warszawie, która wysiłkiem całego społeczeństwa dźwiga się z gruzów, aby żyć już wiecznie. Gen. Spychalski mówił także o dorobku armii jako całości. Całość to budował każdy żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego swoją krwią, bohaterstwem i bezgranicznym poświęceniem. Fakt dobiecia wroga stał się dokonany, lecz droga do zwycięstwa była żmudna. Trzeba było całego zaparcia się siebie, ogromnego wysiłku woli i wiary, żeby uzyskać te osiągnięcia, które stały się dzisiaj naszym udziałem. Wszystkie te cechy skupia w sobie żołnierz, który z nad dalekiej Oki, z partyzanckich oddziałów w lasach, z podziemi miast polskich, wraz z sojuźniczym żołnierzem radzieckim wyruszył w daleką drogę przez Wisłę, Odrę nad Łabę.

Przypomnę dwa epizody z ostatnich dni boju. Niechaj świadczą one o duchu, który ożywia naszego bohaterskiego żołnierza. Nad głowami krążą samoloty. Warkot ich zagłusza wybuchy nieprzyjacielskich min i pocisków artyleryjskich. Z obydwo stron pozycji płoną osiedla, a kłęby czarnego dymu unoszą się ponad nimi i łączą się gdzieś wysoko z chmurami. Z odwagą, bez cienia strachu żołnierze wyruszają do natarcia. Nic to, że świszczą kule — byle naprzód, dalej na wroga. Lecz moździerz niemieckie potęgują ogień i po chwili odłamki ranią kilku ludzi. Żołnierze zajmują stanowiska i spoglądają na przedpole, zaspane pociskami. Zdawałoby się, że tylko ptak mógłby przelecieć ponad terenem ostrzału. Sytuacja napozór beznadziejna. Strzelec Girucz rozejrzył się dokoła. Tak być nie może. Ktoś musi dać przykład i pójść naprzód — zdecydował. Ponderwał się i nie zwalając na rozrywające się miny przebieł szybko niebezpieczną przestrzeń. Koledzy, porwani jego odwagą, runęli z impetem na nieprzyjaciela. Bitwa była wygrana.

Między sztabem artyleryjskiej jednostki a liniami wspomaganą przez nią piechotę, ciągnie się linia telefoniczna. Od pracy jej zależy współdziałanie broni i powodzenie w

boju. W nawpół rozbitym domu, przy aparacie dyżuruje telefonista, kanonier Buczkowski. Z nad dalekiego horyzontu nadlatują samoloty nieprzyjacielskie. Zbliżają się coraz bardziej. Artyleria przeciwlotnicza gęstą siecią pocisków odgradza drogę napastnikom, lecz mimo to, jednemu z nich udaje się zrzucić swój śmiertelny ładunek. Jedna z

bomb pada tuż obok domu telefonisty. Odłamki ranią go ciężko, linia jednak jest nieuszkodzona — zadanie służbowe musi być spełnione. Telefonista Buczkowski melduje dowództwu o naloce i swym ranieniu. Kolałnym wysiłkiem trwa na posterunku i jeszcze pół godziny nie wypuszcza słuchawki z ręki.

Na Zjazd Skarbowców

Dnia 3-4 czerwca rb. obradować będzie w Łodzi Zjazd Skarbowców.

Związek Zawodowy Pracowników Skarbowych RP, to stara już organizacja zawodowa, mająca pewne tradycje i niezaprzeczalne zasługi w Odradzającej się Ojczyźnie.

Praca ta w stadium organizacyjnym polegała na zorganizowaniu Izb i Urzędów Skarbowych oraz zabezpieczeniu mienia pozostałego po okupantach.

Od sprawności aparatu skarbowego, od prawości i uczciwości pracownika skarbo-

wego, zależy, by Skarb był pełny, by podobał wydatkom, by zaspokajał potrzeby wpływające z ogólnej gospodarki Państwa.

Lecz by element skarbowy był zdrowy, by pracownik był uczciwy, by dbał o Skarb państwa — o dochody, by nie był zmuszony szukać pobocznych dochodów — należy pomyśleć o wynagrodzeniu tego pracownika, należy mu zapewnić pewne minimum egzystencji.

Akcje siewna w rzeszawskim

Bardzo energicznie i ze zrozumieniem wzięty przeprowadził akcje siewna okręg wojewódzki „Społem” w Rzeszowie. W okresie akcji „Społem” oddało cały swój aparat personalny działu rolniczemu, wszystkie, spółdzielnie i samochody iak również swoje środki transportowe do dyspozycji pełnomocnika dla akcji siewnej na województwo rzeszowskie ob. inż. Urbana. Postawiło też „Społem” do jego dyspozycji swoje środki finansowe. Transporty, wyładunki, czyszczenie i rozpraszanie zboża dokonywane były przez „Społem”. Rozpraszono w terminie około 6.000 ton zboża i obsiano 90% obszaru.

Surowce włókiennicze z ZSRR

W siedzibie Dyrekcji Zaopatrzenia przy Centralnym Zarządzie Przemysłu Włókienniczego odbyła się w obecności delegata Ministerstwa Przemysłu ob. mgr. Koszyka, dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego ob. dr. Tybora, inspektora Biura Kontroli przy Prezydium KRN ob. Druszkowskiego konferencja prasowa, poświęcona sprawom otrzymanych ze Związku Radzieckiego surowców włókienniczych bawełny i wełny.

Stwierdzono, iż otrzymane surowce przy czyniły się do utrzymania w ruchu całego polskiego przemysłu włókienniczego, któremu w razie braku tej pomocy groziłoby całkowite wstrzymanie produkcji.

Z otrzymanych 5.000 ton bawełny i 600 ton wełny — 1.667.197 kg bawełny i 300.000 kg wełny zostało wprowadzonych do produkcji i w chwili obecnej otrzymano już pierwszą partię gotowych wyrobów włókienniczych. Wyroby te zostały poddane kontroli wybitnych fachowców włókienniczych i wykazały wielkie zalety.

Dla zapoznania się z całokształtem produkcji zebrani udali się na zwiedzenie 3-ech wielkich zakładów, przetwarzających surowce otrzymane ze Związku Radzieckiego. W fabryce Union - Textile zapoznano się ze sposobami prania wełny. Robotnicy i technicy firmy stwierdzili, iż otrzymana wełna gatunkowo przewyższa nasze rodzime gatunki i posiada wysoki stopień wydajności.

Robotnicy przedalni i tkalni, zatrudnieni przy przeróbce tej wełny w firmie Schweikert — stwierdzili, że z chwilą otrzymania tego surowca praca ich stała się znacznie lżejsza. Nitki osnowy wątku nie zrywają się, nie ma przez to braków i błędów w tkaninie, a przede wszystkim wydajność pracy jest o wiele większa.

W wielkich składach jednej z wielkich firm łódzkich leży zmagazynowana bawełna.

Jeden z wieloletnich kierowników fabryki, wybitny znawca, stwierdza, że bawełna ta jest najwyższej jakości, o wiele wyższej niż bawełna chińska, a nawet przewyższająca gatunki amerykańskie o włóknach długości 25—28 i 30 mm. Gatunek o najdłuższych włóknach używany jest do produkcji nci, inne idą do przedalni i tkalni, Robotnice, obsługujące po 800 wrzecion, stwierdzają, że obecnie praca stała się o wiele łatwiejsza i wymaga mniejszego natężenia uwagi. Nawet przed wojną, gdy sprowadzana była bawełna egipska — stwierdzili oprowadzający inżynier — wyniki pracy nie były wcale lepsze.

Pierwsze posiedzenie organizacyjne Związku Zawodowego Transportowców R. P.

Z inicjatywy Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy, podjętej przez Związek Zawodowy Robotników i Pracowników Polskich Linii Lotniczych „Lot”, odbyło się przed paroma dniami, pod przewodnictwem ob. Mieczysława Grabińskiego, zebranie Komisji Organizacyjnej Związku Zawodowego Transportowców RP w lokalu Zw. Zaw. PLL „Lot”.

W zebraniu wziął również udział przed-

Działalność P. L. L. „Lot” w cyfrach

Nasze lotnictwo komunikacyjne dzięki sprzężystemu kierownictwu i inicjatywie Dyrekcji PLL „Lot” chlubnie spełnia swój obowiązek, mający za zadanie usprawnienie ruchu pasażerskiego oraz wykonanie planów i przygotowań, zmierzających do rozszerzenia naszych linii powietrznych na skalę światową.

Podane poniżej dane statystyczne same mówią za siebie: W ciągu pierwszego miesiąca działalności, samoloty rozkładowe-pasażerskie przebyły 37.800 km; w lotach pocztowych i specjalnych 12.950 km. Odbyło 212 lotów rozkładowych samolotami typu „Douglas”, i 67 lotów specjalnych samolotami typu P.O.2. Przewieziono 2.312 pasażerów.

Obecna trasa linii lotniczych wynosi 6.092 kilometry i łączy wszystkie większe miasta kraju. Na podstawie tylko tych danych można wyciągnąć wniosek, że w dalszym rozwoju i wyścigu o panowanie w dziedzinie komunikacji powietrznej, nie tylko nie pozwolimy się zdystansować, ale osiągniemy jedno z czołowych miejsc w gronie państw lotniczych.

stawiciel Rady Związków Zawodowych m. st. Warszawy ob. Tadeusz Mackiewicz.

W posiedzeniu Komisji wzięli nadto udział przedstawiciele Związku Zawodowego Szoferów, Wodniaków, Numerowych i Pracowników PLL „Lot”.

Organizujący się Związek Zawodowy Transportowców RP liczy już obecnie ponad 30.000 członków, choć działalnością swoją nie objął jeszcze wszystkich robotników i pracowników transportu.

W programie działalności Związku leży zorganizowanie robotników i pracowników transportu powietrznego, lądowego i wodnego (zarówno śródlądowego jak i morskiego). Siedzibą Komisji Organizacyjnej jest Związek Zawodowy robotników i pracowników PLL „Lot” w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 49, II piętro. Wyłoniono Zarząd Komisji z przewodniczącym ob. M. Grabińskim na czele.

W KRAJU

BRAK FACHOWCÓW W PRZEMYSŁE WŁÓKIENNICZYM

WARSZAWA (Polpress). W związku z wzmoczoną produkcją i wielkim zapotrzebowaniem w kraju na wyroby włókiennicze przemysł ten wszedł w okres maksymalnego nasilenia produkcji i zwiększenia stanu zatrudnienia. Na podstawie danych Zarządu Przemysłu Włókienniczego do końca czerwca br. uruchomionych zostanie całkowicie 800.000 wrzecion i 18.000 krosien przemysłu bawełnianego, 220 zespołów zgrzeblarskich i 2000 krosien wełny zgrzebnej oraz 120.000 krosien przeróbki wełny czesankowej. Do pełnego wyprodukowania 20.000.000 m. tkanin bawełnianych i 1.300.000 wełnianych. W chwili obecnej stan zatrudnienia w przemyśle włókienniczym przekroczył 60.000 ludzi. Do pełnego zatrudnienia konieczne jest uzyskanie dalszych 8.000 fachowców i 12.000 robotników niewykwalifikowanych.

Kadry te uzupełnione będą przez wywiezionych w swoim czasie do Niemiec a obecnie powracających z niewoli robotników wykwalifikowanych. Niektóre działy produkcji przeszły już na pracę 2 i 3 zmian.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY PRACUJE NA POTRZEBY PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

WARSZAWA (Polpress). W związku z wzmoczoną produkcją przemysłu włókienniczego nastąpiło także zwiększenie zapotrzebowania na barwniki i przetwory chemiczne. Istniejące w kraju fabryki dostarczały do połowy maja następujące ilości chemikali: 52.249 barwników, 513 butli tlenu, 248 butli acetyleny, 10 butli powietrza sprężonego, 10 butli wodoru, 2260 kg. karbidu, 6.467 kg mydła i 6.164.448 kg wszelkiego rodzaju innych chemikali.

W celu zwiększenia możliwości wytwórczych fabryk chemicznych, Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego wydzielił ze swych zasobów większe ilości węgla na potrzeby tychże fabryk.

O KRAJOWE SUROWCE DLA PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

WARSZAWA (Polpress). Przy współdziałaniu władz przemysłowych Związek Gospodarczy R.P. „Społem” organizuje skup rodzimych su-

rowców włókienniczych: lnu, konopi i wełny, otrzymując do dyspozycji w celu premiowania poszczególnych gospodarzy produkujących te włókna, znaczne ilości towarów włókienniczych.

UROCZYSTOŚCI WE WROCŁAWIU

WROCŁAW (Polpress). W ubiegłą sobotę na Pl. Wolności we Wrocławiu przed pałacem królewskim odbyło się uroczyste powitanie n-tej dywizji Wojska Polskiego, II Armii pod dowództwem gen. Świerczewskiego. Na manifestacji obecna była miejscowa ludność polska grupa kolejarzy i miejska straż obywatelska.

Prezydent miasta tow. dr. Drobnier odebrał raport od dowódcy dywizji po czym wygłosił przemówienie, rozpoczynając je od następujących słów: „Przecieram oczy i nie wierzę, że na dawnym „Schlossplatzu” może stać Wojsko Polskie, że możemy śpiewać „Jeszcze Polska nie zginęła”, że mogę mówić w imieniu rządu, a jednak jest to faktem. Stało się dzięki bohaterstwu Armii Czerwonej, która w walce o Wrocław poniosła duże ofiary.” Następnie przemawiał rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Kuleżyński oraz komendant wojenny Wrocławia płk. Liapunow, który poświęcił kilka słów przyjaźni Polsko-Radzieckiej, stwierdzając, że Związek Radziecki jest szczęśliwy, że mógł oddać Polsce Jej przastare ziemie.

Po manifestacji odbyła się uroczysta defilada.

PRODUKCJA ŻARÓWEK

KATOWICE (Polpress). Fabryka żarówek „Helios” uruchomiła produkcję wyrabiając miesięcznie około 200 tys. żarówek. Dzięki temu można było wypuścić żarówki na wolny rynek bez żadnych ograniczeń, co wpłynęło decydująco na zniżkę cen tego artykułu.

ODZNACZENIE ROBOTNIKÓW HUTY BANKOWEJ

DĄBROWA GÓRNICZA (Polpress). W Hucie Bankowej odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów 98 długoletnim pracownikom i robotnikom huty, którzy przepracowali w niej 25 do 50 lat. Okolicznościowe przemówienia wygłosili przedstawiciele zarządu huty, Zjednoczonego Przemysłu Hutniczego oraz robotników.